Ner 114. | CZWARTEK.

KRAKÓW d. 2 WRZESN: 1830 r. | kwart: zł. 9. miesięczna 3. Ner poje: gr. 10.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Cena zboża na targowisku w dniu 30 i 31 b. m. na Kleparzu w 4 i 3 gatunkach była następuiąca:

		1		2		3		4	
		Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec	Pszenicy	23	—	22	—	21	—	19	—
,,	Zyta	21	—	22	—	19	—	—	—
,,	Jęczmienia	14	—	12	15	12	—	11	—
,,	Grochu	17	—	16	15	16	—	15	18
,,	Owsa	7	—	6	24	6	15	5	—
,,	Jagieł	26	—	25	—	24	—	23	—
,,	Rzepaku	28	—	26	—	25	15	25	—

Polityka.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

ROSSYA. *(Z Petersburga 18 Sierpnia.)* Wyszedł tu następuiący manifest Nayiaśnieyszego Pana:

»My Mikołay I. etc. lubo z łaski *Naywyższego* woyna z Portą ottomańską ukończona została a nasza ukochana Oy-

czyzna kosztuie słodyczy pożądanego pokoiu, nieodbitą iest przecież potrzebą nagrodzić poniesione straty przez konieczne wypadki woyny, i przywiązane do niey choroby i aby szczerby zrządzone w woysku z powodu wydanych dymmissyy niezdatnym do dalszey służby żołnierzom były znowu wygładzone. Szczerby te ukazały się tém większemi gdy w ostatnich latach dalismy dymissye dawnym wojownikom chociaż jeszcze lat swoich nie wysłużyli, że zaś za rzecz potrzebną osądziliśmy, nasze woyska i flotty tak skompletować iak wymaga ich organizacya w czasie pokoiu, sklonieni przeto iesteśmy przepisać na ten rok zaciąg do woyska i wskutek tego nakazuiemy co następuie. 1) W całem naszém Państwie, wyiąwszy Gruzyą i Besarabią, ma bydź wybieranym z 500 ludzi płci męzkiey po 2ch rekrutów. 2) Zaległa dostawa rekrutów w wielkorządztwach Chersonu, Jekatarynosławia, Pułtawy, Kijowa, Podola i slobodzkiey Ukrainy zawiesza się na czas dalszy. 3) Wybieranie rekrutów ma się odbywać podług zasad istnących ustaw i rozporządzeń oddzielnie przy ninieyszym manifeście wydanego ukazu do rządzącego Senatu i t. d.

Dan w Alexandryi przy Peterhof dnia 11 Sierpnia 1830 a panowania naszego 5go. (podp:) MIKOŁAY.

Nayiaśnieyszy Cesarz przybył dnia 13 Sierpnia o godzinie 3 z rana na granicę Wgo Xięstwa Finlandzkiego a o god: 10tey monarcha stanął w Wybort w pożądanym stanie zdrowia w towarzystwie ienerała adjutanta Bekendorf. O godzinie 10 Nayiaśnieyszy Pan puścił się w dalszą drogę do Helsingfors. *G. B. V.*

AUSTRYA. *(Z Wiednia 20 Sierpnia.)* Dnia 11go Sierpnia, po południu o god. 1szey minu. 20 dało się uczuć w Klagenfurcie wstrząśnienie ziemi które blisko 3ch sekund trwało. — Podług wiadomości z Suetschach, Ferlach wstrząśnienie to ziemi połączone było z głuchem hukiem i z większemi skutkami gdyż w tych mieyscach porysowały się mury w domach a w pobliskich górach pozapadały się wielkie skał rozwaliny.

ANGLIA. *(Z Londynu* 14 *Sierpnia.)* Dziennik *Court-Journal* sądzi że wiadomość umieszczona w *Times*, iż Pan Fryderyk *Lamb* iest przeznaczonym na nadzwyczaynego posła do Paryża wcelu złożenia nowemu Królowi Francyi życzenia szczęśliwego na tron wstąpienia, iest zawczesną, gdyż nie iest tu we zwyczaiu mianowania posłów do takiego celu, dopóki zagraniczni monarchowie nie oświadczą przez swoich posłów że na tron wstąpili. *(D. A.)*

Courier donosi, że nietylko osoby znayduiące się w orszaku Karola X. lecz i wiele innych pozostałych we Francyi, złożyło Xięciu Bordeaux, iako francuzkiemu Królowi przysięgę wierności.

FRANCYA. *(Z Paryża* 20 *Sierpnia.) Monitor Paryzki* z dnia 18 b. m. potwierdza wiadomość iż Karol X popłynął z Cherbourga z swoią całą rodziną do Spithead. — Wiadomość o uwięzieniu Xięcia Polignac w Granville, umieszczoną iest w paryzkich publicznych pismach z dodatkiem, że ią rząd przez telegraficzne depesze odebrał. O téy iednak wiadomości Monitor nic nie wspomina.

Gazette de France donosi co następuie: Dnia 19 b. m. czterech rządowych kommissarzy wyieżdża do Petersburga, Londynu, Berlina i Wiednia, Jenerał-porucznik *Alhalin*, pierwszy króleski Adiutant, iedzie do Petersburga, a Jenerał-Porucznik *Baudran*, pierwszy adjutant J. K. M. następcy tronu do Londynu. Do Wiednia przeznaczony iest Jenerał *Belliard* a do Berlina Jenerał Hrabia *Lobau*.

Goniec Francuzki donosi o aresztowaniu Xięcia *Polignac* w następuiącéy osnowie: »Dnia 15 b. m. *P. Polignac* został aresztowanym w Granville w wieczór. Zdaie się iż się był schronił do zamku Gaci w pobliskości *Avranches* i tam był poznany od przeieżdżaiącego komedyanta. Na wieść, która się szybko rozeszła że P. Polignac znayduie się w kraiu, wszystko było w poruszeniu, a mieszkańcy ścigali go aż do Granville, gdzie został zaresztowanym. Gdy przybył do więzienia w *St Lo* zdawał się bydź bardzo smutnym. Miał przy sobie paszport iako służący.

Jenerał-porucznik *Clauzel* który dnia 14 wyiechał z Tulonu aby popłynąć do Algieru, zabrał z sobą przeszło 80 officerów rożnéy broni i wiele innych woyskowych urzędników. *Dost. Aust.*

Monitor umieścił postanowienie królewskie z d. 16 przez które nowa municypalna gwardya utworzoną, a dawna paryzka żandarmerya zniesioną została.

Wice Hrabia *Chateaubriand* otrzymał dymissyę iako minister stanu i podziękował za pensyą w ilości 12,000 franków które iako par Francyi pobierał.

Przez telegraficzne depesze odebrano wiadomość z Tulonu iż dnia 12 b. m. zawinęła tam fregata *Wenus* z Algieru. Ma ona na pokładzie 3 miliony w hiszpańskim srebrze ze skarbu rejencyi. *(G. Wr.)*

Dalszy ciąg wiadomości z Algieru. Pewną iest teraz rzeczą że tylko 55 millionów w skarbie Deja znaleziono, chociaż w nim przeszło 100 milionów znaydować się miało; uprowadzili resztę częścią właśni ludzie Deja i on sam, częścią też ci którzy się byli powinni w téy sprawie nayбezinteressowniéy okazać, a którzy podług wszelkiego podobieństwa do prawdy nie są bez winy. — Przed wkroczeniem Francuzów naczelnicy tureckiéy milicyi złożyli ogromne summy. To tylko pewna że Marynarka iest czystą w téy sprawie. Powroci ona do Francyi z próżnemi rękami ale laurami okryta.

HISZPANIA. *(Z Madrytu 8 Sierpnia.)* Nowe rozporządzenie względem druku składa się z 20stu artykułów. — Żadnemu drukarzowi niewolno iest, bez poprzedniego pozwolenia kastylskiéy rady naczelnego Inspektora rady ani iednego wiersza drukować, pod karą 2,200 realów i dwuletniego wygnania. Zakazaném iest wszelki druk i ryciny przeciwko hiszpańskiéy konstytucyi, katolickiéy Religii i przywileiów korony. Za zbrodnie obrazy boskiego lub ludzkiego maiestatu postanowiono karę śmierci. Miały tu nadeyśdź z Hawany bardzo niepomyślne wiadomości które rząd tai iak nayusilniéy. *G. Wr.*

NIEMCY. Dziennik Frankfortski donosi: odebrane wiadomości z Hiszpanii sprawiły, że papiery wczoray znacznie spadły. W Madrycie miała wybuchnąć rewolucya; cała prowincya Bilbao iest w poruszeniu i chce się na rzeczpltą zamienić. *G. B. V.*

WŁOCHY. *(Z Rzymu 14 Sierpnia.)* Oyciec Sty zniósł na zawsze oddzielnėm postanowieniem walkę Byków od dawnego czasu w Rzymie zaprowadzoną, natomiast zaś zaprowadził innego rodzaiu nie krwawe dla ludu rozrywki i odpowiadaiące łagodnemu duchowi czasu.

TURCYA. *Od brzegów Dunaju. (Z Korfu 5 Sierpnia.)* Wielki Wezyr przybył na granice Albanii z 10,000 regularnego woyska. Odwiódł on baszę Skutary od związku do którego samo tylko przywiązanie do Seliktara Poda, walecznego i biegłego dowódzcy nakłonić go mogła. Basza Skutary oddał rękę swoiéy córki drugiemu Synowi W. Wezyra. Albańscy naczelnicy osłabieni przez stratę tak silnéy pomocy, która teraz na stronę ich przeciwnika przeszła, poddali się, i udaią się na wskazane im przez W. Wezyra mieysca. A tak to co przed chwilą było w wielkiem zaburzeniu, oświadcza się dzisiay za pokojem i posłuszeństwėm. — Sławny Nikitas został śmiertelnie kulą raniony, gdy chciał uspokoić zaburzenia, które wybuchnęły pomiędzy Maniotami z powodu nakładów. — *Gazeta powszechna* mówi: że Prezes Grecyi kazał oświadczyć jeneralowi Church, aby territorium nowego państwa opuścił. — Kupieckie listy odebrane z Alexandryi donoszą że Wice Krol Egiptu rozstał się z tym światém. *G. B. V.*

GRECYA. *Goniec Smyrneński* z dnia 13 Lipca zawiera następuiące wiadomości: Mianowanemi zostali P. *Zamados* w mieysce P. *Sissines* prezesem Senatu; Senator *Metaxas* nadzwyczaynym kommissarzem Peloponezu; P. *Lucopulos* dyrektorem mennicy; P. *Stamos Serafin* cywilnym gubernatorem Prowincyy Nikromanis, Emblakikon i Andrussu, a P. Demitrius Zankopulus cywilnym gubernatorem Kalamaty i

Niesy. Dnia 9 Lipca dało się uczuć w Eginie lekkie wstrząśnienie ziemi.

Rozmaitości.

BAL MASKOWY

Anegdota prawdziwa.

Gdym był młodym ieszcze, interessa processowe po moich przodkach powołały mnie do Warszawy. W szlacheckiéy bryce, z dobrze opakowaną walizą, czterma w Krakowskich chomątach folwarcznemi końmi, z przyiacielem moim, Władysławem, wiechałem w mury téy stolicy. Pierwszy raz byliśmy w tém mieście, wszystko nam się w niém podobało i lubo Warszawa nie była iuż tak świetną, iak dawniéy, bo ciągłe przechody woysk różnych wiele ią zniszczyły i mieszkania w niéy odbierały ochotę, dla niewidzących iéy dotąd miała iednak wiele powabów i niewymownie zaymowała nas rozmaitością swych zabaw. Był pieniądz, były lata młode, a przytém umysł nie przesycony ieszcze nadmiarem zbytków, wszystkiego więc mogliśmy doświadczać i wszystko bawiło nas niewymownie. Od interessów do tego tyle nam zawsze zostało czasu, żeśmy go mogli użyć wybornie i wcale nie troskamy się o rodzaie zabaw, iedna drugą nastręczała.

Był to właśnie czas zimy, czas karnawału. Warszawa raz tylko, maiąc w murach swoich nieprzyiaciela, okazała, że przy smutku powszechnym bawić się nie chce, zaś pod czas mojego w niéy pobytu, mimo czasy przykre, zapomniała o nich na chwilę i ze zwykłą wesołością swoią poddała się rozrywkom zapust. Assamble, wieczory, bale maskowe, iedne po drugich następowały koleią, staiąc się dla pięknych Warszawianek popisem, w którym ich wdzięki i ich dowcip w świetle nayokazalszém iaśnieć mogły.

Na ieden z takich balów maskowych poszliśmy, ziadłszy pierwéy w dobréy restauratorni wieczerzą i wypiwszy po kilka kielichów szampana. Bal był świetny i mnóstwo ma-

sek znaydowało się na nim. Błądziliśmy w tym tłumie zamaskowanych piękności, niezaczepiani, bo nieznani od nikogo i tylko nawiasem chwytaliśmy dowcipy, z ust masek charakterystycznych wychodzące. Co za ironia, co za uszczypliwość w ich odpowiedziach, a iednak wszystko było ze smakiém mówione, wszystko piętnowało stolicę, która co do tonu nieustępuie naywiększym stolicom Europy.

Zmęczeni gorącem w salonie głównym, poszliśmy do pobocznych ochłodzić się lodami. Siadamy blisko dwóch masek, które się także chłodziły, a których zgrabne figurki, dawno się nam podobały. Zaczynamy rozmowę, odpowiadaią grzecznie i nawet mówią że nas znaią.

»Przybyliście ze wsi rzekła wyższa z nich, któréy czarne oczka, iak światełka nocne przez otwory w masce pałały.»

»A więc znacie mię maseczki!» zawołałem uradowany, że choć iedna dusza zna mię w Warszawie.

»Znam i ciebie i twego przyiaciela» odpowiedziała »widywałam was na prowincyi. Jakże można było przyiechać do Warszawy, bawić się tu dobrze a zostawić tęskniące za wami piękności»

»Nie mamy żadnych» rzekłem cokolwiek zarumieniony, bom się poczuwał do czegoś.

»Ho! ho! kłamiesz, a kłamać się nie godzi» mówiła daléy »wiem że gustuiesz w blondynce, a twóy przyiaciel w brunetce.»

»Dali Bóg że zgadła!» pomyślałem sobie »musiała być kiedyś w naszych okolicach Polesia.»

Gdym iey o tém nadmienił, przyznała się, że zna dobrze tę krainę wyborney zwierzyny i pięknych dziewcząt i że czas długi na Polesiu bawiła.

Musiałem ią znać, to niezawodnie, ale kto ona była na próżno sobie głowę łamałem. Wszystkie moie sąsiadki przetrząsnąłem po kolei, nie, do żadnéy nie była podobna, a iednak iéy oczka tak przyiaźnie tak iakoś znaiomo uśmiechały się do mnie, że byłbym iéy nie wiedzieć co dał za to, gdyby mi była imię swoie powiedziała lub twarz odkryła.

Ani tego ani tamtego uczynić niechciała i ledwie, na wielką prośbę pozwoliła zdiąć sobie rekawiczkę z ręki. Boże! co za rączka! nie, prawdziwie takiey na Polesiu nie widziałem, tak maleńkiey, tak pulchney, tak białey! brylantowe pierscienie nie mogły w prawdzie żadnego dodać iey powabu lecz świadczyły tylko o wyższym stanie iéy właścicielki.

»Gdzie maseczki mieszkaią» zapytałem się uięty powabem rączki.

»O! daleko ztąd» odpowiedziała iedna.

»Czy nie można by Panią odprowadzić do domu i tam prosić o odkrycie nam twarzy?» Rzekłem znowu. —

»Uchoway Boże!» odpowiedziała, »coby na to rodzice nasi powiedzieli.»

»A więc panny iesteście siostry?

»Tak iest.»

Tu z sobą coś szeptać zaczęły, czarno-oka rozśmiała się kilka rązy, iak gdyby uradowana z tego, co rzekła swoiey towarzyszce.

Wstały przeyść się a my za niemi, iak cień za osobą.

Długo wzbraniały się, uległy nareszcie prośbom naszym i pozwoliły odprowadzić się do domu. Któż był szczęśliwszy odemnie, w uniesieniu pocałowałem w rączką moią piękną mąseczkę i odebrałem od niey nawzaiem łagodny i tak wiele obiecuiący uścisk, którego w téy chwili w zapale byłbym niedał za skarby całego świata.

Mimo obietnicy pilnowaliśmy je jednak by nam nie uciekły i gdy się zabierały do wyyścia my też za niemi, podaliśmy im salopy wsadzili damy do dorożki i poiechaliśmy razem.

(Dokończenie nastąpi.)